Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 44. | W Cieszynie, dnia 30 października 1931. | Rocznik II

Proces brzeski.

Pierwszy dzień rozprawy.

W dniu 26 października rozpoczął sie w Warszawie proces brzeski. Jedenastu więźniów brzeskich stanęło przed sądem. Pierwszy dzień rozprawy zajęło przeważnie odczytywanie aktu oskarżenia. Więźniowie brzescy są przeważnie oskarżeni o to, że „w okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 po wzajemnem porozumieniu się i, działając świadomie, wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.“ W dalszym ciągu oskarżenie przechodzi do akcji prasowej, zgromadzeń publicznych, przygotowań do kongresu w Krakowie, przygotowań zbrojnych, działalności „Centrolewu“ na terenie międzynarodowym, akcji rewolucyjnej „Centrolewu“ aż do okresu dokonania aresztowań. Oskarżenie to mieści sporo różnych skonfiskowanych tekstów, nie wyłączając słynnych rezolucyj kongresu krakowskiego.

Obrońcy wystąpili z wnioskiem przekazania sprawy Sądowi przysięgłych w Krakowie, lecz trybunał odmówił temu żądaniu.

Drugi dzień rozprawy.

W drugim dniu rozprawy przewodniczący zapytywał oskarżonych, czy się poczuwają do winy. Wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że do winy żadnej się nie poczuwają, bo walczyli i walczyć będą drogą legalną przeciwko dyktaturze. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie posła Liebermanna i scena z oskarżonym posłem Doboisem. Szczegóły w wyjątkach przytaczamy za nieskonfiskowanym „Naprzodem“.

Przemówienie posła Liebermana.

„Nie jest prawdą, że przygotowywałem zamach, rewolucję, że chciałem obalić przemocą rząd marszałka Piłsudskiego. Prawdą jest, że chciałem i chcę rząd obalić, ale drogą nowych wyborów. — W akcie oskarżenia jest mowa o spisku, o bojówkach. Ci panowie, którzy ułożyli ten referat w min. spraw wewnętrznych, złożyli dowód, że nie znają oni socjalizmu ani socjalistów. PPS. jest partją opartą na masach, chcemy realizować cele przez uświadamianie mas, jesteśmy w odróżnieniu od komunistów demokratami.

Mówi się o organizowaniu rewolucji, tworzeniu spisków. Jest to sprzeczność. Rewolucja jest jawna, występuje gwałtownie, spisek to konspiracja tych, którzy chcą zdobyć władzę. Nie było powodów, opozycja miała w Sejmie większość i szacunek w społeczeństwie. Wedle aktu oskorżenia metody marsz. Piłsudskiego były najwznioślejsze, wykwintne, język anioła, a nasze metody i obyczaje podłe i nikczemne. Jak wygląda rzeczywistość? Będę mówił o faktach, które miały miejsce w granicach lat od 1928.

W tym roku zebrał się nowy Sejm. Jaką drogą go wybrano, mówić nie będę, jest to rzecz notorycznie wiadoma. Mimo wszystko opozycja uzyskała większość. Parlamentarnie rząd był w rękach Sejmu. Jak zachowaliśmy się wobec tego rządu? Mimo wszystko Sejm współpracuje lojalnie z rządem Piłsudskiego. Uchwalono prowizorjum budżetowe, ustawę inwestycyjną i wreszcie budżet. Natychmiast potem sesję zamknięto. Jednocześnie podał się do dymisji rząd marsz. Piłsudskiego. Sejm dymisji nie żądał. Dymisja następuje z wielkim hukiem, w dziennikach ukazuje się słynny wywiad, w którym czytamy, że **„gdybym nie walczył z sobą, tobym nic nie robił, tylko bił i kopał tych panów posłów“.** Dlaczego? Przypuszczam, że dlatego, że nie noszą szabli i mówią, ale nie wszyscy współcześni noszą szable, a wszyscy mówią.“

W dalszym ciągu pos. Liebermann charakteryzuje zachowanie się Sejmu drugiego wobec marszałka Piłsudskiego i poniewieranie Sejmu i posłów przez dyktatora. Wreszcie przechodzi do roli „Centrolewu“, gdy ten postanowił się zwrócić do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu, poczem mówi następująco:

„To, co się później stało, było rozpaczliwem i bolesnem zjawiskiem. Albowiem poradzono p. prezydentowi dziwny precedens. — Dekretem został zwołany Sejm na dzień 23 maja i w ten sam dzień sesja została odroczona na trzy dni, a w dniu 20 czerwca przyszedł now ydekret, który zamykał sesję, która to sesja nie odbyła się wcale.

Ta decyzja dokonała **przewrotu sytuacji.** — To skrzyżowanie się trzech sprzecznych dekretów **uderzyło w prawa zasadnicze Sejmu i powagę rządu.**

My, jako przedstawiciele stronnictw ludowych, domagaliśmy się poszanowania prawa. Dlatego widzieliśmy naszą rolę w parlamencie skończoną. **Postanowiliśmy zwrócić się do wyborców.**

Postanowiliśmy odpowiedzieć narodowi, dlaczego nasza rola jest skończona.

Postanowiliśmy żądać od mas, aby w demonstracji dały do zrozumienia, że to nie jest walka między Piłsudskim a Sejmem, ale walka o powagę instytucji państwowej.

Postanowiliśmy powołać lud na ulicę, lecz nie dla rewolucji, ale dla **demonstracji pokojowej.** Taką demonstracją miał być **kongres krakowski.** Na dziesięć dni przed kongresem zwołany był zjazd posłów i senatorów sześciu stronnictw. Ułożyli oni deklarację kongresu. Mówiła ona o możliwości współpracy Sejmu i rządu. Dążeniem organizatorów **było przekonać prezydenta Rzeczypospolitej, że źle się dzieje, że trzeba, by się połączył z narodem.** Na kongresie uchwalono rezolucję. W szczegóły nie będę się wdawał. Rezolucja odpowiada moim przekonaniom. **Istnieje odpowiedzialność Prezydenta wobec narodu.**

Mówi się tu, że występowaliśmy przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej. Jest to nieporozumienie. Partja rządowa też mówi, że prezydent jest monarchą z bożej łaski. Nie jest on monarchą z bożej łaski. Gdyby nie wola takich prostaczków, jak nas tu 11 obecnych, prezydent Rzeczypospolitej nie byłby prezydentem. On jest wyniesiony wolą współobywateli i posłów i dlatego istnieje **odpowiedzialność moralna prezydenta przed wyborcami, jako wyobraziciela narodu.** W republice podchodzi się do prezydenta nie jak do monarchy, lecz jak do pierwszego obywatela. Tak pracuje jego konstytucja. Przewiduje ona ewentualną karną odpowiedzialność prezydenta za czyny występne, za pogwałcenie konstytucji, za zdradę kraju. **Że można prezydenta wyrzucać armatami, nie jest w konstytucji przewidziane,** ale natomiast możliwość złamania przez prezydenta przysięgi jest uwzględniona.

Jeżeli więc konstytucja o tem mówi, to przecież to prezydenta Rzeczypospolitej nie obraża. Gdy my natomiast o tem mówimy, jest to przestępstwem, a przecież **nikt inny, tylko poseł przygotowuje akt oskarżenia. Jestem oskarżonym dlatego, że byłem oskarżycielem w Trybunale Stanu.**

(W tem miejscu obaj prokuratorowie uśmiechają się.)

Po kongresie krakowskim nastąpiła przerwa 2 i półmiesięczna. Nie było rewolucyjnych objawów. Panowie sędziowie! Tu za mną siedzi (oskarżony wskazuje na posła Witosa) **człowiek, którego rząd został obalony przemocą i na jego przykładzie Polska mogła się dostatecznie nauczyć, jak się obala przemocą rząd. Nasza akcja nie jest do tamtej akcji podobna.**

O pokój świata.

Oczy całej ‚Europy były zwrócone na odbywające się w Ameryce konferencje pomiędzy francuskim prezesem Rady ministrów a prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., Hooverem. Wiedziano bowiem, że przedmiotem rozmów miało być uzgodnienie światowej polityki gospodarczej, zwłaszcza finansowej. Z komunikatów urzędowych zdaje się wynikać, że uzgodniono postępowanie w sprawach obrony waluty złotej i regulacji międzynarodowych zobowiązań finansowych. Mówiono niewątpliwie także o sprawach politycznych, o rozbrojeniu, bezpieczeństwie i traktatach, ale prawdopodobnie bez praktycznych rezultatów. Pokoju świata konferencja ta, jak się od niej spodziewano, zdaje się, nie przyniosła.

Oświadczenie Klubu Ludowego przed procesem brzeskim.

Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego uchwalił dnia 23 b. m. ogłosić następujące oświadczenie:

„Dnia 26 b. m. staną jako oskorżeni przed sądem koledzy nasi, posłowie: Witos, Dr. Kiernik, Sawicki i b. posłowie: Bagiński i Dr. Putek oraz inni b. więźniowie brzescy.

W rocznicę katuszy, przecierpianych w Brześciu, staną jako oskarżeni przed sądem ci, którzy bronili praworządności.

Sprawa ich jest sprawą całego polskiego ludu.

Ze spokojem oczekujemy, że wyrok sądu da świadectwo prawdzie i sprawiedliwości.“

Sygn. II Pr. 18/31.

Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział II w sprawie karnej „Śląskiej Gazety Ludowej“ na posiedzeniu niejawnem dnia 12 października 1931 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Na zasadzie §§ 486, 487, 488 i 493 p. k. austr. orzeka się:

1. Treść zamieszczonego w numerze 41 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa“ z daty 11 X 1931 r. artykułu z napisem „Lustracja. Umundurowany policyjny Kotek“ w ustępie zaczynającym się od słów „Uparty policjant“ do słów „za drzwi“ i od słów „Nie pokażę“ do słów „niż pan“ i treść artykułu z napisem „Manewry policyjne“ w ustępie zaczynającym się od słów „Jest to“ do słów „rządom kres“ zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 491, 493, u. k. i art. V ust. 3 ustawy z dnia 17 XII 1862 L. 8 dz. u. p. z 1863 oraz zaś w drugim znamiona występku z § 300 u. k.

2. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona.

3. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów.

Uzasadnienie.

W numerze 41 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa“ z daty 11 X 1931 r. zamieszczono na stronie 2 artykuły z napisem „Lustracja“, „Umundurowany policyjny Kotek“ i „Manewry policyjne“.

W artykule z napisem „Lustracja, Umundurowany policyjny Kotek“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Uparty policjant“ do słów „za drzwi“ i od słów „Nie pokażę“ do słów“ niż Pan“, autor w piśmie drukowem funkcjonarjusza policji a więc urzędnika publicznego ze względu na tegoż czynności urzędowe po nazwisku na publiczne pośmiewisko wystawił, zaś w artykule z napisem „Manewry policyjne“ w ustępie zaczynającym się od słów „Jest to“ do słów „rządom kres“ przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienia względnie przekręcanie rzeczy do nienawiści, do pogardy przeciwko władzom rządowym ze względu na ich urzędowanie wzbudzić usiłuje, co w pierwszym wypadku uzasadnia wszelkie znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i art. V ust. 3 ustawy z 17 XII 1862, L. 8 dz. p. p. z 1683 oraz zaś w drugim znamiona występku z § 300 u. k.

Przewodniczący: Z. Arzt wr. Protokólant: Bogusławski wr.
Za zgodność: Sekretarz Kozieł.

Pan prokurator powiedział wczoraj, że oskarżeni, a więc i ja, chcielibyśmy przekreślić mord Kostrzewskiego, ale on nam to przypomni. — Ze skruchą stwierdzam, że **chętnie strąciłbym w przepaść niebytu śmierć tych młodych ludzi, i śmierć tych innych od maja 1926 i śmierć setek żołnierzy na ulicach Warszawy.**

...**Witos** kilkakrotnie przed zamachem majowym **ofiarowywał władzę Piłsudskiemu, ofiarowywała mu ją również lewica.** On jednak wybrał inną drogę do władzy. **Zapadły się w przepaść niebytu setki żołnierzy, szlachetnych żołnierzy...**

Po zabójstwie Narutowicza zgłosiła się do nas grupa piłsudczyków, stojących dziś na bardzo wysokich stanowiskach państwowych, który prosili mnie o zorganizowanie akcji odwetowej.

Przewodniczący: To nie wiąże się ze sprawą, to wykracza poza ramy oskarżenia.

Lieberman: To tak samo wiąże się ze sprawą jak wzmianki o Vanderveldem i Blumie, pomieszczone w akcie oskarżenia.

PPS. wydała odezwy do robotników, w których powiedziano: **Nie chcemy zamętu i ruiny państwa.**

W roku 1926 **dyktator zwycięski zażądał zmiany konstytucji.** Powiększono władzę prezydenta Rzeczypospolitej i mimo to przez całe lata z ust „centralnej osoby" słychać było tylko **narzekania na brak władzy. Ludzie uginają się pod ciężarem kryzysu, a tu ciągle jeden okrzyk „władza".**

Wszak w maju cała władza przeszła w ręce tego, który jej żądał i który wszystko robił co chciał. W maju 1926 roku przez trzy dni bombardowano prezydenta Rzeczypospolitej, a do dziś dnia bombarduje się codziennie cały porządek prawny. Żaden naród nie wytrzyma tego ciągłego podkopywania podstaw państwa, tych niespodzianek, tych sensacyj.

Pan przewodniczący pozwolił mi przemówić o tym zarzucie, jaki mi przedstawiono, że wprowadziłem sprawę Brześcia na forum międzynarodowe, że broszura na ten temat wyrządziła wielką szkodę państwu.

Przewodniczący: Proszę nie wykraczać poza ramy sprawy.

Pos. Lieberman: Jeżeli byle podmuch szkodzi na forum miedzynarodowem, **to trzeba było przewidzieć, że się te fakty rozniosą. Przez Brześć zerwano łączność z demokracją Zachodu.** Mówi się, że broszura Vanderveldego zrobiła wielką szkodę dla Polski. Zawierała ona przedruk interpelacyj. **Na honor i Boga przysięgam, że wszystkie fakty tam podane są prawdą.**

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu.

Pos. Lieberman: Uważam, że ta kwestja wiąże się ze sprawą, gdyż akt oskarżenia powołuje się na broszurę. Jeżeli Vandervelde podniósł mój głos, to proszę mnie za to skazać. Uścisnąłem jego rękę przy spotkaniu, aby **podziękować mu za okazane serce.**

Jestem międzynarodowym socjalistą. Kocham ziemie ojczystą, ale idea międzynarodowej solidarności jest równie głęboka i szlachetna. Czy ja jestem winien, że mam w ręku książkę, **w której jest opis tego, co przeżyłem,** co jestem winien, że mężowie nauki, pisząc o Polsce, wspominają o Brześciu, że wymieniają etapy walki ludu i łączą z nią nasze nazwiska.

Siedzę tu, siłą faktu, ale to nie zatrze drugiego momentu, **że siedzi tu człowiek, który był oskarżycielem w Trybunale Stanu. W gazetach rządowych pisano, że więzienie posłów da się usprawiedliwić zdobytą utworzenia jedności w Sejmie. To się pięknie nazywa, ale to jest interes wyborczy. Chodziło większości, aby znieść sprawę Czechowicza.** To przyznał Radziwiłł, wielki mąż stanu (śmiechy na ławach obrońców). Radziwiłł płakał, ale mówił: To moment dziejowy. Na moje więc barki spadł „moment dziejowy", a obecnie „moment sądowy".

Chodziło o wprowadzenie trzystu ludzi, aby siedziało **„wyślabowanych"** i dlatego sprawa brzeska opłaciła się, a **trzystu „ślabowanych" zasiadło w Sejmie.**

Ten, co streścił moje przemówienie tak, jak ono znajduje się w akcie oskarżenia, wypisał bzdury.

Dziś jestem oskarżony dlatego, że nakazywał to interes wyborczy. Wynika to jasno z artykułów umieszczonych w piśmie „Przełom".

Dr. Tieberman odczytuje odnośny artykuł i stwierdza, że przyznał to również ks. Radziwiłł.

— Jestem oskarżony dlatego, **że byłem oskarżycielem przed Trybunałem Stanu.** Ale oświadczam, że słowa moje wypowiedziane przed Trybunałem Stanu, zostaną trwale wyryte w sercach obywateli. I tego nie odwołuję co powiedziałem w Sejmie i w Trybunale Stanu. **Żadnego uczynku w życiu publicznem nie żałuję i niczego nie odwołuję, niczego się nie wypieram i wierzę, że dyktatura runie pod naporem sił moralnych ducha narodu.**

Następnie zabrał głos oskarżony Barlicki, potem Dubois.

Dramatyczna scena.

Poseł Dubois oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Poddaje krytyce akt oskarżenia i omawia zajścia w Brześciu, między innemi stwierdza, że wywiad Piłsudskiego o aresztowaniu posłów był wskazówką dla postępowania Kostka-Biernackiego. Do Brześcia przyjechał sędzia Demant celem doręczenia uwięzionym nakazu aresztowania. Żadnego badania nie przeprowadził, bo Kostek Biernacki na to nie pozwolił.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, że ta sprawa nie należy do przedmiotu procesu.

Poseł Dubois oświadcza: Muszę o tem mówić, bo w Brześciu śledztwa nie było. Śledztwo prowadził nie Demant, lecz Kostek-Biernacki. Zresztą Demant nie był **lepiej traktowany niż ja i zadałem Demantowi pytanie, dlaczego porwano mnie w nocy.**

Demant chciał mnie odpowiedzieć, ale Kostek-Biernacki odepchnął go ręką. O tem wiedział minister Michałowski i **wiedział również o znęcaniu się fizycznem i moralnem nad uwięzionymi.**

Gdy poseł Dubois chce dalej mówić o więzieniu brzeskiem, przewodniczący mu przerywa. W tej chwili wstaje z ławy oskarżony **poseł Kiernik** i odzywa się:

Tutaj następuje incydent: **Prokurator Grabowski uśmiecha się.**

Poseł Dubois: Pan prokurator **nie powinien się śmiać, gdy się mówi o Brześciu.**

Prokurator nie powinien się śmiać, kiedy się mówi o Brześciu, jak również wtedy, kiedy mówi Herman Lieberman...

Ja dlatego mówię o Brześciu, bo chcę wykazać, że **dopiero po Brześciu dorobiono do naszej sprawy spisek. To jest proces brzeski.** Może zapadną wyroki skazujące, ale wobec historji i w społeczeństwie stoję z otwartem czołem.

Przesłuchano jeszcze posła Mastka, któremu przewodniczący odebrał głos z powodu opisywania śledztwa w Brześciu. Zaprotestował przeciwko temu adwokat Barcikowski, poczem zabrał głos adwokat Berenson i złożył następujące oświadczenie. **Zależy nam i oskarżonym, aby ten proces przeszedł w atmosferze spokoju i rozwagi.** Oskarżony Mastek komunikuje rządowi o przestępstwie w Brześciu. W myśl odnośnych przepisów sąd powinien nadać temu oskarżeniu bieg.

Przewodniczący przechodzi nad tem oświadczeniem do porządku dziennego.

W Anglji zwyciężył Blok Narodowy.

Wybory angielskie przyniosły druzgocącą klęskę socjalistów. Na całej linji zwyciężyli **konserwatyści.** Rząd będzie rozporządzał większością około 200 głosów.

Trzeci dzień procesu brzeskiego.

W trzecim dniu procesu brzeskiego przemawiali oskarżeni **Pragier, Ciołkosz, Witos i Kiernik.** Świetne oświadczenie p. Witosa podamy w następnym numerze. Podczas trzeciego dnia rozprawy obrońca **Nowodworski** w imieniu całej obrony zaprotestował przeciwko konfiskatom sprawozdań z procesu brzeskiego. Duże wrażenie budzi fakt, że przewodniczący nie **zezwala oskarżonym na przedstawienie katuszy, jakie przeszli w więzieniu brzeskiem,** pomimo, że ministrowie na terenie Sejmu wciąż wskazywali, że w sądzie jest miejsce na podniesienie skarg w sprawie Brześcia.

Bunt marynarzy niemieckich.

Na okrętach niemieckich, wysłanych do Leningradu, wybuchł niedawno strajk. Wobec tego, że sądy niemieckie zaczęły stosować represje w stosunku do powracających marynarzy, załogi okrętów „Westfalien" i „Holstein" zbuntowały się.

Ruch pośród chłopów salzburskich.

„Neue Freie Presse" donosi z Salzburga, że wśród tamtejszych chłopów szerzy się z powodu depresji gospodarczej radykalizm. Na zgromadzeniach chłopskich uchwalana jest rezolucja, domagająca się m. in. **obniżenia poborów urzędniczych, obniżenia procentów hipotecznych, przystosowania wszystkich zarobków i ciężarów społecznych do sytuacji gospodarczej, reformy administracji, obniżenia taryf adwokackich i notarjalnych, przywrócenia kary śmierci, wypłacania bezrobotnym wsparć w naturze. Chłopi żądają odpowiedzi na tę rezolucję do dnia 5 listopada b. r.**

Furmanka pod pociągiem.

Pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Katowic, wskutek niezamknięcia zapory na przejeździe pod Ząbkowicami, najechał na jednokonną furmankę, kierowaną przez 68-letniego J. Papiernego. Lokomotywa pociągu zmiażdżyła Papiernemu głowę, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu. W kilkanaście minut potem dróżnik, który obowiązany był pilnować przejazdu, pod wpływem depresji psychicznej rzucił się pod pociąg osobowy, zdążający z Katowic do Zawiercia, ponosząc również śmierć. Zwłoki obu ofiar przewieziono do kostnicy.

Zgon Edisona.

Sławny wynalazca amerykański Tomasz Edison umarł w niedzielę, dnia 18 października b. r., przeżywszy 84 lata.

Edison zostanie na zawsze w pamięci całej ludzkości jako wynalazca żarówki elektrycznej, kinematografu, gramafonu, mikrofonu i wielu innych rzeczy. Zgłosił on podobno ponad 3000 patentów.

Al Capone skazany na 11 lat więzienia.

Chicago. — Al Capone, osławiony bandyta i przywódca szmuglu alkoholowego, skazany został na 11 lat więzienia, prócz tego skazany został na grzywnę w wysokości 50 tys. dolarów. Obrońcy Al Capone'a wnieśli odwołanie od wyroku.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **Konflikt japońsko-chiński** zdaje się znów zaostrzać.

— Z okazji przybycia prem. **Lavala** do Ameryki senator **Borah** w rozmowie z Lavalem wypowiedział przekonanie, że traktaty pokojowe i granice powojenne, zwłaszcza na Pomorzu, powinny ulec rewizji. Wywołało to zgrzyt w całej atmosferze, a Laval odpowiedział, że **nie przybył do Ameryki w tym celu, by omawiać zmianę dla Francji nienaruszalnych traktatów.**

— Na wyspie **Cyprze wybuchło powstanie** przeciwko rządom angielskim.

— **Japonja** podobno **nosi się z zamiarem wystąpienia z Ligi Narodów.**

— **W Tarnobrzegu odbył się olbrzymi zjazd Stronnictwa Ludowego,** na którym przemawiali posłowie Krysa, Madejszyk, Stachnik, Margul, Duro i senator Ciastek. Reprezentowane było całe Sandomierskie w liczbie kilku tysięcy delegatów.

— Po uchwaleniu nowych poprawek regulaminowych Sejm zeszedł do roli aparatu urzędniczego.

— **Olbrzymi wiec przedwyborczy** odbył się w dniu 25 października w Przemyślu w obecności posłów Brodackiego, Witosa i ks. Panasia. Po wsiach wre ruch wyborczy. Dzienniki notują pierwsze aresztowania działaczy stronnictw opozycyjnych. Widać z tego, że unieważnione przez Sąd wybory będą powtórzone w tym samym stylu, co w roku 1930.

Co życie niesie.

Słabe strony projektów Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem.

Skoczów, w październiku 1931.

Największą chyba plagą prawie że wszystkich państw jest dzisiaj niewątpliwie bezrobocie. Zabrano się też wszędzie, zwłaszcza w ostatnim czasie, energicznie do walki z tym pasorzytem ludzkiej energji. I u nas nie zabrakło dobrych chęci. Społeczeństwo bez różnicy zapatrywań przykłada ręki do dzieła. Do wykonania jednak dzieła, w którem bierze udział więcej niż jedna osoba, potrzebne są zasadniczo dwa czynniki. Jeden kierujący, drugi wykonawczy.

W tej, w ostatnich dniach tak wytężonej walce ze skutkami bezrobocia, daje się już odczuć brak mądrego i praktycznego kierownictwa, jakiegoby ta niecodzienna sprawa wymagała. Naczelny Komitet, przyznać trzeba, w błyskawicznem tempie wydał mnóstwo projektów i zleceń, które jednak w praktyce okażą się wielce problematyczne, a w wielu wypadkach nawet wręcz szkodliwe dla tych, którym miały przynieść ulgę.

Wydanie rozporządzenia w sprawie skrócenia dnia pracy, jako też bezwzględny zakaz wszelkich nadliczbówek we wszystkich bez wyjątku działach produkcji tak nagle, to rzecz w teorji bardzo łatwa, lecz w praktyce, o ile tu i ówdzie wyda pewne dodatnie rezultaty, o tyle w wielu innych powoduje pogorszenie, o ile nie umożliwi wprost wszelkiej pracy, szczególnie w tych działach produkcji, które są zależne od pogody.

Podwyższenie opłat pocztowych o 40%, a telefonicznych nawet o 100%, jako też projekt 50% dodatku do patentów, w tych czasach martwoty i nędzy w handlu i przemyśle, to już rzecz nierozsądna i ryzykowna. Bo przecież tam, gdzie istnieje już przeszło miljard zaległości podatkowych, chyba trudno będzie wydusić choćby kilkadziesiąt złotych dodatków bez narażenia na uniemożliwienie wszelkiej egzystencji.

Dobry i słuszny jest apel do społeczeństwa o dobrowolne datki i opodatkowanie. Chętnie ono też pośpieszy z pomocą tam, gdzie uzna, że jest istotna potrzeba. Lecz nie można mu brać za złe, gdy będzie się ociągać, jak zobaczy, że jego ciężkie ofiary idą prawie w 70% na marne.

Nie tak łatwo będzie wyperswadować rolnikowi jego niechęci do dostarczenia bezpłatnie ziemniaków dla bezrobotnych, kiedy jemu brak rąk do wykopania tych ziemniaków!

Jeżeli to wielkie dzieło, jakiem jest niewątpliwie pomoc dla bezrobotnych i skuteczna walka z bezrobociem nie ma się stać jakąś farsą, w której rolę kiepskich aktorów odegrałby inicjatorzy tego dzieła, to Naczelny Komitet dla walki z bezrobociem powinien szybko zrewidować swe pomysły i projekty.

Bejot.

Został im tylko bat.

Pod tym tytułem „Zielony Sztandar“ rozpatruje ostatnie lata rządów sanacji, konstatując, że sanacja wyzbyła się wszystkich wzniosłych haseł, jakie kiedyś Piłsudczyzna głosiła. „Sanacja zbankrutowała moralnie. Jest poza społeczeństwem. Pozostała jej tylko władza, której się trzyma kurczowo i to czyni dziś nie tyle z żądzy pozostania przy władzy, co z obawy przed odejściem — z obawy przed odpowiedzialnością. Dziś, gdy obóz sanacyjny stracił moralne oparcie w społeczeństwie, gdy przestał pociągać ludzi hasłami, obietnicami, wiarą w cudowną rękę, programem, którego niema, **dziś został obozowi sanacyjnemu** tylko jeden środek utrzymania się na powierzchni — **siła fizyczna, bat!“**

Wieźniowie brzescy w Krakowie.

W sobotę, dnia 24 października odbyło się w sali Starego Teatru zebranie około 50 ludzi, reprezentujących naukę i kulturę, w towarzystwie więźniów brzeskich. Przemawiali koleino, wygłaszając toasty, prof. Dr. Marchlewski, sen. Korfanty, pos. Lieberman, prof. Heydel, ks. Kasprzyk, b. poseł Dębski, pos. Witos, gen. Kukiel, b. pos. Wojcik, prof. Konopczyński, prof. Dr. Janik (ongiś prof. gimn. w Cieszynie), posłowie soc. Mastek i Ciołkon. Poseł Witos zakończył swe przemówienie wrażeniem przekonania, że zatriumfuje myśl wolna, myśl obywatelska, myśl państwowa. Ze wzruszeniem obecni, bez względu na przekonanie, wysłuchali listu **ks. Świejkowskiego**, który nie przybył, złożony chorobą. List kończył się słowami, że Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Kto sieje bolszewizm?

„Nowiny Śląskie“ przyniosły przedługi artykuł o rzekomych dużych wpływach, jaki wywiera „Śląska Gazeta Ludowa“ na chłopów śląskich. Przy tem płaczą, że kierunek tego pisma jest ni mniej ni więcej tylko „b o l s z e w i c k i“. To wybieranie się na nas z tak potężną armatą mogłoby nam schlebiać, lecz my wolimy być skromni i nie przeceniać naszych wpływów.

Domagamy się poszanowania prawa przez Rząd i jego organy, oszczędności i zdrowej polityki gospodarczej, zmiany systemu rządzenia, gdyż nie chcemy dyktatury; jeżeli to ma być bolszewizm, to autor artykułu w „Nowinach‘ nie bardzo sobie zdaje sprawę z tego, co nazywamy bolszewizmem. Niech Szanowni Czytelnicy osądzą, kto szerzy bolszewizm, czy ten, kto chwali łamanie prawa i stosowanie gwałtów, czy ten, kto te zjawiska poddaje krytyce. Na zaczepki „Nowin“ kiedyś później odpowiemy obszerniej, narazie mamy inne, daleko poważniejsze tematy i nie możemy zapełniać naszych szpalt dyskusją z „Nowinami“, którym się spodobało nazwać naszą idiologję ludową „bolszewizmem“. Niech się „Nowiny“ mają na baczności, by się nie stały istotnie awangardą bolszewizmu. Bo nie wystarczy mieć na ustach słowo „państwo“, by istotnie państwu służyć.

Redakcja.

Z Małopolski.

Zarząd Spółki Łowieckiej w Choczni podaje niniejszem do wiadomości, iż w obwodzie łowieckim tejże Spółki w Choczni oddane będzie z wolnej ręki **w dzierżawę prawo polowania.**

Obwód łowiecki obejmuje ponad **trzy tysiące morgów**, jest dobrze zagospodarowany, dostęp na miejsce drogą wojewódzką lub koleją do stacji Chocznia.

Oferenci zechcą nadesłać pisemne oferty w terminie **do 15 grudnia 1931** na ręce przewodniczącego Zarządu Spółki Łowieckiej dla Józefa Putka w Choczni.

Krwawe wesele w Piaskach Wielkich.

Na weselu w Piaskach Wielkich pod Krakowem powstała kłótnia, w czasie której poturbowano 25-letniego Stefana Chachlowskiego, syna gospodarza. Chachlowski wybiegł na drogę i począł uciekać, a za nim podążyła banda napastników, pod wodzą znanego awanturnika Szczurowskiego, który uzbrojony w bagnet, pchnął kilka razy w plecy Chachlowskiego. Ranny padł na ziemię, brocząc krwią, a po chwili przechodnie zanieśli go na rogatkę wielicką. Tu przybyło Pogotowie ratunkowe i stwierdziło u Chachlowskiego cały szereg ran tłuczonych i ciętych na głowie i plecach. Rannego przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

Przywalony na śmierć przez furę.

Na drodze z Klikuszowej do Nowego Targu, Ludwik Błonicz, jadący jednokonną furmanką, z powodu zerwania się hamulca wpadł do przydrożnego rowu. Błonicz przygnieciony wozem, poniósł śmierć na miejscu.

Województwo Śląskie.

W Katowicach toczy się proces 70 spadkobierców śp. Wróbla przeciwko kopalni „Eminencja“ o odszkodowanie za użytkowanie terenów, należących niegdyś do Wróbla. Proces budzi duże zainteresowanie.

Z Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Śl. Rada Wojewódzka na posiedzeniu ostatniem przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego, rozpoczynając nad projektem generalną dyskusję. Projekt ustawy zawiera przepisy, dotyczące organizacji Sejmu Śl., Śl. Rady Wojewódzkiej i Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Pozatem Śl. Rada Wojewódzka ustaliła, że posiedzenia jej odbywać się będą stale w poniedziałki i piątki.

Zuchwały napad. Na sklep Miesiołki T., położony w centrum Katowic, napadli onegdaj dwaj bandyci i po sterroryzowaniu właściciela sklepu skradli z kasy 15 zł gotówki, 10 funtów masła i zbiegli.

Konkurs nieśności kur. Śląska Izba Rolnicza zawiadamia zainteresowanych hodwców drobiu, że z dniem 1 listopada r. b. rozpoczyna nowy konkurs nieśności w Halembie u p. Skutelli.

GISZOWIEC. Na kopalni Gische zabity został spadającym węglem górnik Ludwik Kulawik.

Z Lublinieckiego.

Wystawa rolnicza młodzieży. W niedzielę 18 bm. odbyła się w Lublińcu wystawa prac konkursowych młodzieży wiejskiej naszego powiatu. Oprócz okazów rasowych pięknych kur i królików młodzież wystawiła produkty rolnicze i ogrodnicze. Wystawa wypadła bardzo dobrze a zwiedziło ją około 500 osób.

Z Rybnickiego.

GORZYCE. Syn strażnika gran. M. Nowaka i jego kolega Płaczek bawili się strzelaniem ze strzelby do garnka, postawionego na płocie. Około płotu przechodziła w tym czasie J. Zientkowa i została postrzelona w rękę.

Rydułtowy. Na szosie Rydułtowy Biertułtowy najechał samochód ciężarowy na jadącego drogą rowerzystę Mańkę, wskutek czego tenże doznał złamania podstawy czaszki i zmarł w drodze do szpitala.

MOSZCZENICE. Złodzieje skradli kowadło. Z podwórza cegielni Wolfa skradziono kowadło oraz różne narzędzia ślusarskie w wartości 400 zł.

CZYŻOWICE. Mieszkaniec tutejszej wioski niejaki Śmiałek skazany został przez sąd w Rybniku na 3½ roku ciężkiego więzienia za urządzanie napadów na dziewczęta.

PSZÓW. W obrębie kopalni Anna wybuchł w ub. tygodniu pożar i zniszczył urządzenie separacyjne, wyrządzając szkody na 50.000 zł.

RYBNIK. Wpisy do szkoły rolniczej. Szkoła rolnicza w Rybniku przyjmuje obecnie wpisy, a naukę rozpoczyna 3 listopada b. r. Jest to typ szkoły 2 zimowej, po 5 miesięcy każdej zimy. Uczniowie po ukończeniu I kursu w czasie od 3 listopada do 1 kwietnia pracują następnie na roli w ciągu 7 miesięcy, po odbyciu praktyki wracają znowu na II kurs pięciomiesięczny, po ukończeniu którego są już absolwentami szkoły teoretycznie i praktycznie przygotowani do gospodarowania na roli. Opłata w internacie za całomiesięczne utrzymanie wynosi tylko zł 60.—. Kierownictwo Szkoły spoczywa w rękach inż. Jana Gawlikowskiego.

Z Pszczyńskiego.

Opłaty od ogierów. Posiadacze ogierów, nieposiadających świadectw uznania, a ubiegających się o zwolnienie od opłaty na rzecz Skarbu Państwa z powodu wieku ogiera (poniżej lat 3, wzgl. powyżej lat 15), oraz ze względu na ew. wady organiczne, wskutek których nie mogą być poddane kastracji, winni przedstawić ogiery do zbadania pow. lekarzowi weter. w nast. miejscowościach: w Bieruniu Starym 24 X b. r. o godz. 16 na targowicy, w Mikołowie 26 X b. r. o godz. 10 na targowicy, wreszcie w Pszczynie 27 X b. r. o godz. 10 na targowicy obok stodół.

WISŁA WIELKA. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniu Jana Skorubki, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny.

ŁAZISKA. Fabryka materjałów wybuchowych Oswag ogłosiła upadłość. Pasywa wynoszą około 2 miljony zł.

MIKOŁÓW. Na szosie pomiędzy Mikołowem a Kamionką samochód sanitarny Sp. Brackiej w Mikołowie najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego karoserja samochodu została znacznie uszkodzona, a szofer okaleczony poważnie w głowę. Wypadek ten spowodował 73-letni Jakób Ignacy z Piotrowic, który tuż przed nadjeżdającym samochodem usiłował przejść wpoprzek szosy, a kierowca samochodu nie chcąc najechać nagle zahamował samochód tak, że ten skręcił wbok i uderzył o przydrożne drzewo.

Z Bielskiego.

BIELSK. Poseł Pobożny spadł z nieba. Ostatnia „Przyszłość“, organ posła Pobożnego, rozpisuje się z lubością o walce „Gwiazdki Śląskiej“ ze „Śląską Gazetą Ludową“, którą nazywa pismem sanacyjnem. Widać, że poseł Pobożny doskonale orjentuje się w stosunkach śląskich, skoro jego organ łaskawie nas zaliczyć raczył do pism „sanacyjnych“. Nie wiemy tylko, czy sanatorzy bardzo się będą cieszyć z tego nowego nabytku.

BIERY. W zabudowaniach Fr. Kołodzieja wybuchł w ub. tygodniu pożar, który zniszczył dom mieszkalny wraz ze stodołą. Spalił się cały tegoroczny plon. Pożar wywołał nieletni syn Kołodzieja, który na polu tuż przy zabudowaniach rozpalił ogień.

Wścieklizna. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa w Wiśle Starostwo cieszyńskie ustanowiło we wszystkich gminach powiatu cieszyńskiego okręg zapowietrzony. Psy powiny być mocno wiązane na łańcuchach lub zamknięte w miejscach bezpiecznych.

Z Cieszyńskiego.

WAŻNE DLA WIERZYCIELI Ziemskiego Banku Kredytowego T. A. we Lwowie, oddz. w Cieszynie. Ze względu na to, że Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie zgłosił nowe postępowanie ugodowe do swego majątku i ofiaruje wierzycielom swym 25 proc. ich pretensji (wkładek) przeto, celem podjęcia wspólnej akcji obrony pokrzywdzonych wierzycieli a w szczególności posiadaczy książeczek wkładkowych, wzywa się tychże, aby najdalej do dnia 5 listopada br. zgłosili się wraz z swoimi książeczkami w Administracji „Śląskiej Gazety Lud.“

Dyżury Z. O. K. Z. C. Cieszyn odbywają się w poniedziałki od godz. 15—17 (3—5 popol.) przy ul. Niemieckiej 1, w lokalu „Inwy“.

BAŻANOWICE. Jeszcze im za wysoka cena masła. Po uruchomieniu mleczarni w Bażanowicach zaczęto prócz serów wyrabiać również w niewielkich ilościach masło. Masło to z pasteuryzowanego mleka, odczyszczonego na specjalnej wirówce z nieczystości, jakie znajdują się w każdem surowem mleku, zyskało sobie wkrótce chętnych nabywców nawet na tak „przemaślonym“ rynku cieszyńskim. Z dnia na dzień wzrastały zamówienia na masło, mimo, że od samego początku było ono droższe od innego. Chcąc na wypadek braku zbytu na sery mieć zapewnionych nabywców na masło, stara się mleczarnia zawsze, choć w niewielkich ilościach zaspokoić zamówienia kupców cieszyńskich, dostarczając im zaledwie połowę w stosunku do ilości zamawianego codziennie masła.

Wygląda to niby paradoksalnie, mając chętnych nabywców na masło po tak „wygórowanej“ cenie, jak to autor korespondencji w numerze „Nowin Śląskich“ z dnia 17 paźdz. b. r. cytuje, mleczarnia jednak nie pokrywa zamówień klientów. Dlaczego? Dlatego, ponieważ mimo tak dobrej ceny na masło, wyrób jego w naszych warunkach się nie opłaca, i przeróbkę mleka na masło (i to nietylko w mlecz. bażanowickiej, lecz we wszystkich w kraju) uważa się za zło konieczne. Do wyrobu 1 kg masła potrzeba, mając do dyspozycji najnowsze techniczne urządzenia i pierwszorzędnej jakości mleko pełne o zawartości tłuszczu 3,75%, zawsze najmniej 25 l mleka. Sprzedając 1 kg masła (czyli 25 l mleka) za 5.20 zł otrzymuje się zaledwie za 1 litr mleka pełnego 20 groszy. Wprawdzie pozostaje chude mleko w ilości ok. 20 l (przy wyrobie 1 kg masła), lecz z braku nabywców na mleko chude wzgl. na produkty przeróbki jego, uzyskuje się przeciętnie 5 groszy za litr. Doliczywszy więc do 5.20 zł za 25 l pełnego mleka jeszcze 1 zł jako utarg za chude mleko, otrzymamy kwotę 6.20 zł, czyli 24 groszy za 1 litr mleka pełnego. Pozostaje jeszcze wprawdzie trochę maślanki (ok. 4 litry), lecz wpływów ze sprzedaży jej nie można wliczać do dochodu, gdyż są przecie koszta przeróbki, opakowania, dostawy, amortyzacji itd., których to wydatków i tak maślanka nie pokryje.

Rolnicy, członkowie mleczarni, nie otrzymują też nigdy więcej jak 20—24 groszy za litr mleka. Cena przec. 22 gr za litr pełnego mleka nie stoi w żadnym stosunku do kosztów produkcji i wszyscy dostawcy mleka do mleczarni uważają sprzedaż mleka do mleczarni jako zło konieczne, nie mogąc inaczej spieniężyć mleka.

Dlaczego jednak krakowskie masło może być sprzedawane o 30 groszy taniej na ¼ kg w porównaniu do masła bażanowickiego? Dlatego, że przychodzi ono do Cieszyna po 3.60 zł za 1 kg, a rolnikom dostarczającym mleko do wyrobu masła tego, filje krakowskiego Związku, rozsiane po całej Małopolsce płacą 10—12 groszy za litr mleka.

Nasz producent nie jest absolutnie w stanie po tej cenie produkować mleko, ponieważ koszta produkcji są znacznie wyższe. Droższa jest u nas obsługa obory, wyższe są podatki i ubezpieczenia, droższe są pasze treściwe, droższa jest robocizna, cięższa i kosztowniejsza jest uprawa roli. Mleko produkowane jest u nas w daleko higjeniczniejszych warunkach, co pociąga za sobą także pewne koszta. Ponadto obory dostawców mleka do mleczarni bażanowickiej są obciążone kosztami comiesięcznej kontroli obory w wysokości 50 groszy od krowy miesięcznie. Co miesiąc t. zw. kontroler obory, przebywając całe 24 godzin u członka, wykonuje t. zw. próbny udój i zwraca uwagę na wszelkiego rodzaju błędy i niewłaściwości w produkcji mleka.

Przytaczając fakt, że gospodarz małopolski otrzymuje za 1 litr mleka 10—12 groszy, nie chcemy bynajmniej twierdzić, że wynagrodzenie to zwraca mu koszt produkcji i że zadowolony on jest z takiej ceny. Przeciwnie, mimo produkowanego mleka w warunkach bardzo prymitywnych, cena nawet kilka groszy wyższa nie zapewni mu należnego mu się dochodu i dlatego też panuje tam, jeżeli nie nędza, to prawdziwa bieda.

Autor korespondencji wątpi w lepszą jakość masła bażanowickiego, znawcy, a raczej smakosze, jak ich autor nazywa, w to nie wątpią, gdyż siłą faktu, jeżeli masło to wyrabiane jest z mleka od krów dobrze żywionych, jeżeli mleczarnia opiekuje się mlekiem bezpośrednio od chwili, kiedy zostaje ono udojone i jeżeli masło wyrabiane jest codzień ze świeżego mleka przy użyciu nowoczesnych urządzeń technicznych, to musi masło to być jakościowo lepsze. A że jest rzeczywiście dobre, prawdziwie deserowe, o tem świadczy fakt, że w krótkim czasie po dostawie do sklepów bywa wyprzedane.

Dostawa zaś nie jest taka tania, jak autor uważa, gdyż chcąc dostarczyć konsumentowi absolutnie świeże masło, musi one dostarczane być codziennie, a takie codzienne „domokrążstwo“ po sklepach z małemi ilościami masła jest kosztowne. Cena masła w Polsce jest absolutnie za niska i jeżeli miałaby ona zapewnić rolnikowi jaki taki dochód, to musiałaby być jeszcze wyższą od 5.20 zł za 1 kg, względnie musiałyby potanieć artykuły przemysłowe. Artykuły rolnicze potaniały u producenta (nie w handlu) o 50%, gdy tymczasem przemysłowe zaledwie o 10%. Kupiec, otrzymujący masło do sklepu, jedynie za podanie takowego konsumentowi liczy sobie 60 groszy od kilograma bażanowickiego a 1.00 zł od krakowskiego, gdy tymczasem mleczarnia za wyrób otrzymuje również 60 gr. Jest to naturalnie możliwe jedynie przy jak najdalej posuniętej oszczędności. Wkońcu zwracam uwagę, że jedyny dochód rolnika na Śląsku ciesz. płynie ze sprzedaży nabiału, gdyż produkcja zboża, czy zwierząt rzeźnych przy dzisiejszych katastrofalnie niskich cenach się nie opłaca i byłoby błędem atakować i tak już niskie ceny za nabiał, starając się takowe jeszcze zepchnąć wdół, gdyż stawiłoby to rolnika śląskiego w sytuację rozpaczliwą. Nieuzasadnione są więc zarzuty na zbyt wygórowaną cenę masła bażanowickiego.

Rolnicy uważają, że czas by już był wyleczyć się z zasad gospodarki etatystycznej i powrócić do normalnych stosunków, regulujących ceny według podaży i popytu. Takie stosunki wykluczają bowiem wszelkie narzekania na wysokie ceny, a umożliwiają nabywcy wybór towaru i dobór odpowiadającej mu ceny, naturalnie o ile dany przemysł nie jest skartelizowany.

Ponieważ rolnicy ze swemi różnorodnemi warsztatami jeszcze na długie lata nie przejdą w system produkcji skartelizowanej (chociaż byłby to w walce z wysokiemi cenami artykułów przemysłowych jedyny ratunek), dlatego śmiesznie wygląda napaść na mleczarnię bażanowicką przy ogromnej nadprodukcji i wielkiej podaży masła na rynku, jaka jest obecnie.

Ponieważ uważać należy, że zarzut pochodzi z nieznajomości rzeczy, podaliśmy wyżej bliższe warunki produkcji masła w mleczarni bażanowickiej, pozostawiając redakcji „Nowin Śląskich“ do własnej oceny, czy takie nierozumne posądzenia mleczarni przyczynią się do zadowolenia już i tak ze wszystkich stron przyciśniętego rolnictwa, o czem napiszemy później.

Za Zarząd Mleczarni:
Sztwiertnia Karol.

Od Redakcji. Zamieszczając powyższy artykuł, musimy wyrazić zdziwienie, że „Nowiny“ aż tak bardzo się przejęły wszechstanowym programem ekonomicznym i nie umieją wykalkulować, iż ceny nabiału i wogóle produktów rolnych spadły dzisiaj poniżej kosztów produkcji, co uznaje nawet sanacyjny Minister Rolnictwa i Dóbr Państw.

WISŁA. Przybył do Wisły w ub. tygodniu Pan Prezydent na krótki pobyt.

Baczność Istebna, Jaworzynka! Naszych Szan. Abonentów upraszamy o przygotowanie pieniędzy dla inkasenta p. Stańka, który w przyszłym tygodniu będzie wybierał prenumeratę.

Stara Rozyna.

Na tóż, ludeczkowie, momy zasikej tyn Brześć. To wom majom terazykej sądzić tych naszych posłów ludowych i tóż wszycy już som w Warszawie i sąd sie zaczon. A barducno długo tamyk czytali to łoskarżeni, a alwokaci prawili, że to tyn sąd warszawski nimo prawa do sądzenio Witosa i rozmaitych ludzi, co robią w polityce. Ale trybunoł powiedzioł, że mo prawo i cóż mógli zrobić, chocioż konstytucyj w paragrafach prawi, że kóżdyn podlega swoimu a nie cudzymu. To mioł być wiecie wedle paragrafów sąd taki, kany chłopi i jinni sądzom, a powiadajom na to, że to je sąd przysięgłych. Ja, na tóż wiecie terazykej wszycko mówi o Brześciu i to tak bedzie fórt, bo przez 6 tydni bezmala, a potem, jakby jim nie dostało sie sprawiedliwości, to bedom rekurować, a przeca roz ta sanacyj wywietrzy, nima możne, żebyśmy dali mieli tak żyć, jak to je teraz. A jak możecie ludkowie, dejcie też tamyk gryjcar jaki na tyn fundusz brzeski, bo ci borocy broniom nie siebie, jyny prawa i wolności. Joch też tamyk już baji chynyła złocioka, chocioż też tam bardzo nimóm.

Ja, a tóż wom w niedziele nikierzy Wiślanio i Istebniocy wskrzeszali z mortwych tyn sanacyjny związek goroli i tóż praili, że to z tymi sałaszami taki zdechłe, że sie boją, aby ty sałasze nie wywietrzały. I tóż wom praili, że bedzie trzeba pytać sanacyje, coby tu przisłała na jakisi czas jakigo pułkownika, a chociożby kaprola, ku tym sałaszom, coby komendyrowoł. Ja i tóż wom snoci potym ty sałasze wymaszyrujom z lasa.

Tóż wom ludeczkowie w tej Warszawie, w Sejmie, zaś sie wszyscy posłowie zebrali, a sanacyjne projekty sie suły na tym Sejmie, jak smrodlawe powietrze z Gustlikowych galot. Łoto sie mie też pytoł jedyn pon, co sie na poletyce nie zno — co to jest projekt? Tóż żech mu prawiła, że sanacyjny projekt to je baji to, jak baba mo potarganą lachocine, a chłop ji prawi, babeczko, mogłabyś mi z tego jeszcze łuszyć galaty, to tesz jest projekt.

Łuchwolili też sanatorzi regulamin sejmowy, w kierym stoi i leży napisano, że posłowi wolno jyny patnost minut herdekać, a jo jest staro baba, a sztudyrowałach tu tego czyrwionego kierownika w Jaworzu, a mie sie zdo podle mojigo rozumu, że dlo posłów sanacyjnych patnost minut to je strasznie moc, bo przeca łoni nimajom w Sejmie głosu, jyny muszom posłuchać, jak pastyrz gazdziny. Kiwnoć palcym w bucie, dzwignoć swojom szanowną okrągłą część ciała, na to przeca nie trzeba aże patnost minut. Jo, Klebetnica, postawiłabych wniosek, żeby łuchwolili dlo sanacyjnych posłów dwacet sekund.

Ja, a tóż w tej dziedzinie, kaj to ty cisy kiejsi rosły, a dzisio to jeszcze jedyn stoi, pon komisorz ziymski nejpiekniejszy konsek pola przidzielili na plac spoetowy dlo Strzelca, to je przeca gałgaństwi na taki rzeczy pole przidziylać, a ludzie nimajom kaj ziymnioków sadzić.

Byłach sie też przeszły tydzitń podziwać na targu w Pszczynie za wajcami, nale jo wom prawiym, wszystko tam było za darmo. Prosięta żech widziała za osiem złotych jedno, że go dwie baby miały co dźwignąć.

Potym żech sie puściła piechty ku Żorom, a jakech szła przez las ku Suszcu, to mie jakisi gibczok ciapnął ze zadku po plecach, joch sie łobezdrzyła, a ten se mi powiado, przeboczcie babeczko, joch myśloł, że to Monika łod somsiada, aha! widzisz go, Moniki sie ci zachciywo w lesie, a łón mi powiado, jużci, że fesztera. Na każeś tak naroz włoz na fesztera? Widzisz babeczko hyn ty stromki, tam przeszły miesiąc zastrzelił feszter takigo młodego, porządnego młodzioka, a w sądzie mu za to nic nie zrobili, bo snoci powiedzioł, że łón we własnej łobronie strzelił, a żodyn przeca na niego nie leciol. Jest to wiycie babeczko straszno rzecz, tak niewinnego człowieka zabić, a sprawiedliwości nimo gdo wymierzić.

Tyn feszter to je taki nieznobóg, łón, jak rano stanie a podziwo sie do łokna, a co pierwszego łuwidzi, to cały dziyń w to wierzy. Roz też łuwidzioł rano przez łokno psa, a tyn pies mu sarne w lesie gonił i zające chytoł, a łón go nie strzelił, bo w niego cały dzień wierzył. Ja, jest o roztomaite na tym świecie.

Ja, a potym mi też tam prawił jedyn gazdoszek, że tamykej jedyn człowiek szpatnie robi, że snoci donosi do komisyji, kany dowki robią, na somsiadów, że majom mocka dochodów, chocioż ni majom. No wiycie, to je szpatnie. Jo tam ech nima za tym, żeby dowki nie płacić, dowka być musi, ale niech bedzie sprawiedliwo, a jak już sąsiad na sąsiada na złość donosi, to wom je szpatnie i to ni może prziniyść błogosławiyństwia. Nie trzeba nom szpiclów, my Polsce domy, co je sprawiedliwe, ale kiery szpicluje, ty robi teremtete i niech se nie myśli, że to nie wyjdzie na wyrch. Ja nale, co wóm też to chciała powiedzieć. Ja, na łoto byłach w żabim kraju. A tóż był tam jedyn człowiek i powiadoł mi, że snoci jakisi mondrala prawił, że to tymu je tak źle, że je mocka ludzi na świecie i że trzeba tak robić, coby jich tela nie było. I tóż mi sie przypomniała jedna powieść o jednym królu, co też w państwie mioł biyde i tóż mu prezydent ministrów radził, żeby starych ludzi strzylać, bo już robić ni mogą, a jyny zawadzajom. I tóż wom sie król zgodził i tóż miało być taki prawo. A kiedy to prawo prziszło do parlamentu, to wóm parlament powiedzioł: Dobrze, ale trzeba dać narodowi dobry przykład. Niech król i prezydent ministrów, co majom 73 i 80 roków, niech sie dajom zastrzelić, a potym niech wyńdzie ta łustawa. Ja i tóż wom sie król rozmyślił i powiedzioł, że to raczy coby takij ustawy nie było.

A łotoch wom przechodziła kole Barani Góry, a tóż sie mi tam żalił jedyn gorol, że tyn, co to pocztą rejduje, a strasznie nie rod widzi Tekli, że odmowo goroli, coby mie nie chcieli. Na myślę se, na ty kafablu, jo tobie dom, jo t owszycko wyśpiywom twojij babie, coś ty wyprawioł tam w mieście za sanacyjne piniondze, powiym jeszcze więcej, a jak to nie pumoże, to, pierniku, podom kaj trzeba, a dostaniesz taki drót, że przestaniesz ryć i bedziesz siedzioł cichutko, jak mysz pod mietłom.

Humor.

Chłopskie porównanie.

Adwokat, który przegrał sprawę, na wymówki chłopa mówi: — Et, co wy będziecie ze mną dysputować. Ja uczyłem się aż na dwu uniwersytetach. W mieście niema tu takiego mądrego.

Chłop: — Miałemci ja ciele, które ssalo także dwie krowy, a jednak nie wyroslo z niego nic lepszego tylko prosty wół.

Na fundusz brzeski złożyli!

Jan Janos, Targanice 5 zł, Jan Błaszczyk 7 zł, Paweł Kaleta 2 zł, Mokowa 2 zł, P. Boruta 5 zł, M. P. 10 zł.

Sprawy gospodarcze.

Ceny zboża za 100 kg loco wagon w dniu 22 października 1931 r. **Warszawa:** Żyto 23.75—24.25 zł, pszenica 23.50—25 zł, owies jednolity 25—26 zł, zbierany 23—24 zł, jęczmień przemiałowy 21.75—22.25 zł, browarny 25—26.50 zł. Poznań: Żyto 22.10—2.50 zł, pszenica 21.50—22 zł, owies 21.25—22.25 zł, jęczmień przemiałowy 21.25—23.75 zł, browarny 25.50—26.50 zł. — Lublin: Żyto 22—22.50 zł, pszenica 22.25—22.75 zł, owies 21.75—23.25 zł, jęczmień przemiałowy 20—20.50 zł, browarny 23—23.75. — Wilno: Żyto 24—25 zł, pszenica 24, owies 22, jęczmień przemiałowy 20, browarny 24 zł.

Inne ziemiopłody. Warszawa: groch Wiktorja 30—33 zł, rzepak zimowy 31—33 zł, koniczyna czerwona bez kanianki 160—190 zł, koniczyna biała bez kanianki 250—360 zł. — Poznań: groch Wiktorja 20—25 zł, rzepak 29—30 zł, Folgera 23—25 zł, ziemniaki jadalne 2.50—2.80 zł. — Lublin: rzepak 30—31 zł. koniczyna czerwona 140—160 zł, koniczyna biała 275—375 zł. gryka 19.50—20 zł, ziemniaki jadalne 4.50—5 zł, słoma nieprasowana 4—5 zł, siano nieprasowane 8—10 zł. — Wilno: siano 9—10 zł, słoma 7 zł, ziemniaki 6—7 zł.

W porównaniu z cenami z 1 października r. b. wszystkie zboża i inne ziemiopłody poprawiły ceny. Szczególnie zwyżkują owies i jęczmień. Niezwykle duże różnice cen, w zależności od okolicy istnieją przy ziemniakach, gdyż wahają się od 2.50 do 7 zł.

Ceny za produkty rolne dnia 22 października 1931 r., podane przez **„Raiffeisen", hurtownię towarów w Katowicach,** ul. Gliwicka nr. 3. — Za 100 kg: żyto krajowe 25—26 zł, żyto na wywóz 33—35 zł, pszenica krajowa 26—27 zł, pszenica na wywóz 36—38 zł, owies krajowy pastewny 25—26 zł, owies na wywóz 27—28 zł.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): Makuch słonecznikowy 48% 25—26 zł, makuch słonecznikowy 26% 24—25 zł, makuch rzepakowy 21—22 zł, makuch lniany 28—29 zł, otręby żytnie 14.50—15 zł, otręby pszenne 14.50—14.75 zł, słoma prasowana żytnia 8 zł, słoma prasowana pszenna 8 zł, słoma prasowana owsiana 8 zł, otręby pszenne średnio grube 14.50—15.50 zł.

W dalszym ciągu tendencja zniżkowa na targowicy w Mysłowicach. W tygodniu od 17 paźdz. do 23 paźdz. spędzono na targi: buhaji 159, wołów 50, krów 836, jałówek 94, cielat 161, owiec 3, nierogacizny 2644, ogołem 3.947 zwierząt. — Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 0.52 do 1.11 zł, woły 0.53—1.113 zł, krowy 0.58—1.15 zł, jałówki 0.55—1.15 zł, cielęta 0.60—1.30 zł, nierogaciznę I gat. 1.39—1.58 zł, II gat. 1.40—1.57 zł, III gat. 1.20—1139 zł, IV gat. 0.90—1.19 zł. Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

Odpowiedzi Redakcji.

Kor. Warszawa. Z powodu nawału materjału umieścić nie mogliśmy. **Kowalczyk z Wileńskiego.** W następnym numerze. **Wisełka Paweł 671, Wisła.** Kwota nadeszła do „Nowin". Administracja przyrzekła ją wypłacić naszemu re- pismu. Gdy to nastąpi, napiszemy w odpowiedziach dakcji i administracji. Sprawą się zajmiemy sami, Pana nią obciążać nie będziemy. **Czesław Organiak, Stropkowo.** Gazetę wysyłamy we czwartek a tedy w piątek powinna być u Was. **Jan Jata, Łany.** Gazeta zapłacona do dnia 9 stycznia 1932 r. **Jakób Mumiak, Prim.** Gazetę wysyłamy od 22 V 1928. Prenumerata do końca paździoernika 1931 r. za cały ten czas wynosi 34 zł, otrzymaliśmy zaś 22 zł 50 gr, wobec czego zaległość wynosi 11 zł 50 gr.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.